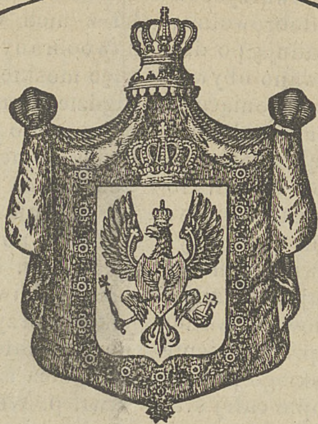
Nr. 118. w Wtorek dnia 24. Maja 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin, 24 Maja. — Spenera gazeta zamieściła dziś telegram z Wiednia następujący: Anglia i Francya nadesłały tu oświadczenie o zaniechaniu traktatu z r. 1852 i przystaniu na połączenie Holsztynu z południowym Szlezwikiem, tudzież oddzieleniu od Danii. Osobiste połączenie bezwzględnie odrzucono.

Bukarest, 23 Maja. — Odkryto tu sprzysiężenie, mające na celu zwalenie księcia Kuzy. Aresztowano księcia Suzo i doktora Lamberta.

Berlin, 24 Maja. — Najj. Pan raczył nadać odkomenderowanemu do służby w pułku huzarów westfalskich nr. 11 majorowi księciu sukces. zu Hohenzollern Sigmaringen wielki krzyż orderu orła czerwonego, porucznikowi księciu Karolowi za Hohenzollern Sigmaringen w świcie drugiego pułku gwardyi dragonów, podporucznikowi księciu Antoniemu zu Hohenzollern Sigmaringen w świcie 1 pułku gwardyi pieszej, tudzież podpor. księciu Fryderykowi zu Hohenzollern Sigmaringen w świcie pułku ułanów westfalskich nr. 5 order orła czerwonego 1 klasy.

— Jkrw. następca tronu przybył tu wczoraj z Poczdamu i wyjechał niebawem do Szczecina.

Berlin, 23 Maja. — Austryacka eskadra przeznaczona na morze północne przybyła w zeszłym tygodniu do Nieuwediep po żywność i naprawę niektórych uszkodzonych okrętów. Składa się z następujących 6 okrętów: »Cesarz«, okręt linijowy z 1000 ludzi osadą, okręt pancerny »Don Juan d'Austria«, 700 ludzi, szrubowa korweta »Fryderyk«, »Wall« i »Seehund« razem 1000 ludzi i parowiec »Elźbieta« z 300 ludźmi. Z Brest pisze jeneralna korespondencya, że eskadra austryacka pod kontradmirałem Wüllerstorfem, w przejeździe na morze północne zawinęła do portu w Brest i była podejmowaną przez władze francuskie z wielką uprzejmością i dopomagały w naprawach około pancernika »Don Juan d'Austria« z największą ochoczością. Oczywista, że władom w Brest nakazano to z Paryża. Inaczej zaś sobie postąpiły władze angielskie w porcie angielskim Sheerness, gdzie wymówiły się od okazania gościnności eskadrze austryackiej tą uwagą, że są mocarstwem neutralnem, a więc instrukcye odebrane są odpowiednie neutralności.

Berlin 23 Maja. — Deputacya złożona z 17 członków podała królowi adres hr. Arnima Boitzenburga z 30,000 podpisów. Na przymówienie się Arnima odpowiedział król: chętnie przyjmuję adres i spólnie z moimi sprzymierzeńcami postaram się o zabezpieczenie przeciw powrotowi ucisku duńskiego i dalszemu nadwerężaniu pokoju na granicach północnych Niemiec. Walczyłem za to z moimi sprzymierzeńcami i na konferencyi z całą swobodą postanowienia starałem się to osiągnąć, do czego nas postępowanie Duńczyków i wypadki upoważniły. Co do formy rozwiązania nie mogę dać bliższe objaśnienie w ciągu trwających układów, ale można zaufać, że ofiary za sprawę niemiecką przyniosą owoce i dla ściślejszej ojczyzny.

— Limayrac w Constitutionnelu domaga się narodowego rozwiązania sprawy księstw zaelbiańskich i zniesienia unii osobistej, jako niepodobnej do utrzymania. W Paryżu nawet na mocy tego artykułu przebąkują o nowem wyciągnięciu granicy francuskiej pod Landau i Saarlouis jako kompensacyi za rozszerzenie Niemiec na północy od strony duńskiej. Pos. Z.

— Ogłoszona w Nordd. Allg. Zeitung depesza pana Bismarka do posła pruskiego w Londynie, hrabiego Bernstorffa brzmi jak następuje:

Berlin, 15 Maja 1864.

Ze względu na to, że na przyszłych posiedzeniach konferencyi zapewne przyjdzie pod rozbiór kwestya stosunku obu niemieckich mocarstw do traktatu londyńskiego z r. 1852, widzę się spowodowanym do następujących uwag:

Do śmierci króla Fryderyka VII. mocarstwa niemieckie mogły się spodziewać, że korona duńska zadośćuczyni zobowiązaniom względem tych mocarstw na się przyjętym i że tak przez to jak i przez odwlekane do owego czasu przedłożenie ustawy następstwa tronowego stanom Księstw, otrzyma zupełną prawną podstawę uwzględniony w traktacie londyńskim porządek następstwa tronowego, zanim rzeczywiście nastąpi przewidziany wypadek opróżnienia tronu.

Ze śmiercią króla oczekiwania te nietylko znikły, lecz następca jego na tronie duńskim dowiódł aktem z 18 Listopada, że owym zobowiązaniom zadośćuczynić nie myśli.

Rząd królewski w skutek tego zaraz zwrócił uwagę na związek tych zobowiązań z zamierzoną ustawą następstwa tronowego — wskazuję w tym względzie między innemi tylko na mój reskrypt z 23 Listopada do 1. 487 — i oświadczył powtórnie, że tem samem musi przyznać sobie prawo uważania traktatu z 1852 za nieobowiązujący go nadal. Jeżeli zaraz nie wypowiada, że od niego odstępuje, to robi to rząd królewski ze względu na inne mocarstwa i w nadziei, że ustępstwo ze strony Danii czyli cofnięcie jawnego naruszenia zobowiązań na się przyjętych, przywrócić może znowu warunki przedwstępne i nastręczyć możność utrzymania pokoju.

A nawet kiedy i ta nadzieja omyliła, kiedy z 1 Stycznia nietylko nie cofnięto konstytucyi dla Szlezwiku z traktatem niezgodnej, lecz wprowadzono ją w życie, oba mocarstwa niemieckie nie chciały jeszcze wprost korzystać ze swojego prawa. Oświadczyły one już w chwili, kiedy Dania zmusiła je do środków wojennych, w depeszy z 31 Stycznia b. r., że nie myślą naruszać zasady całości duńskiej monarchii, zarazem jednak wyraźnie oświadczając, że dalsze opieranie się Danii na drodze, na którą wstąpiła, zmusiłoby je do ofiar, które mogłyby na nie włożyć obowiązek odstąpienia od kombinacyi z 1852 a porozumiewania się względem innej podstawy z mocarstwami na traktacie londyńskim podpisanemi.

Wypadek ten ziścił się w całej pełni. Rząd duński posunął do ostateczności wzbranianie się zadośćuczynienia przyjętym na się zobowiązaniom, a opór zbrojny stawiał aż do ostatnich czasów.

Po tych wszystkich zajściach rząd królewski nie może w żaden sposób uważać się dalej związanym umową, którą dnia 8go Maja 1852 roku był zawarł pod innemi warunkami. Traktat ten zawarł on był z Danią a nie z innemi mocarstwami, a tylko pomiędzy Berlinem a Kopenhagą, a nie między Berlinem i Londynem albo Petersburgiem zamieniono ratyfikacye. Nawet wtedy — czego nie przypuszczamy — gdyby traktat londyński był miał na celu utworzyć między nami a państwami neutralnemi zobowiązanie, to skoro traktat straciłby znaczenie z powodu niewypełnienia jego przedwstępnych warunków, tem samem upadłyby z traktatem i owe zobowiązania.

Rząd królewski zgodnie z oświadczeniem z 31go Stycznia uważa się całkiem uwolnionym od wszelkich zobowiązań, któreby z traktatu londyńskiego z 1852 wywodzić można i uważa się uprawnionym do rozbierania wszelkiej innej kombinacyi bez względu na rzeczony traktat.

To, że załatwienie sprawy, o której europejskiej ważności rząd królewski nigdy nie zapomniał, wspólnie z innemi mocarstwami przedsiębrać należy, wypływa z istoty politycznych stósunków; a stósunek ten naturalny uznał rząd królewski w ustępie końcowym oświadczenia z dn. 31go Stycznia.

Przyjmując angielskie zaproszenie na konferencyę, rząd dowiódł czynnie swej gotowości szukania i naradzenia się wspolnie nad środkami do tego prowadzącemi; a to tylko a nic innego może być zadaniem konferencyi.

(podp.) Bismark.

Wrocław, 23 Maja. — Dziś popołudniu o godz. 6½ odbędzie się wielkie zgromadzenie ludu w celu uchwały rezolucyi, że wszystkie stronnictwa bez żadnej różnicy przystępują do adresu hr. Arnima Boitzenburga podanego królowi Jmci względem całkowitego odłączenia księstw Szlezwiku i Holsztynu od Danii. Zgromadzenie będzie zagajonem i zamknięte muzyką i śpiewem. W bramie na plac turneroski otrzyma każdy wchodzący tekst pieśni, egzemplarz wydrukowany adresu, który podpisany ma być oddany przy wyjściu. Wejście do ogrodu strzeleckiego opłaca się po 1 sgr. Na obwieszczeniu podpisani są między innymi Hobrecht, Dr. Roepell, M. Simon, Dr. Elsner, Dr. Stein, hr. Zieten, Dr. Braniss, Dr. Asch, Jaeckel itd.

Flensburg, 21 Maja. — Trzy najstarsze rezerwy bądź duńskie bądź szlezwickie zostały rozpuszczone do domu.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 19 Maja — Do Nadwiśl. piszą z Lipnowskiego: Postępowanie Moskali z nami jak zwykle, tak i w obecnych czasach pełne fałszu i podstępu. Gdy z jednej strony zapraszają szlachtę nader ugrzecznionemi i pełnemi afektów listami na zjazdy oborcze towarzystwa kredytowego, na których ją na adresy wiernopoddańcze »dobrowolne„ złapać myślą, z drugiej strony zdzierają, katują i prześladują po dawnemu. I tak w zeszłym tygodniu skatowano i przyaresztowano obywatela Cypryana Umińskiego z Rokicia, poddanego pruskiego, broniącego wpadającym do niego kozakom zabrania mniemanych powstańczych koni będących własnością jego. Dziedzica Małych Radzik Grąbczewskiego przyaresztowano i ukarano kontrybucyą 3000 rubli za to, że uciekło dwóch rannych powstańców z domu jego, należących do ostatniej wyprawy pruskiej, których mu Moskale wziąwszy ich do niewoli sami przywieźli i za których z góry przyjęcia jakiejkolwiek bądź odpowiedzialności odmówił. Podczas gdy z jednej strony to biją lub sztrofują, to znów głaszczą, z drugiej strony wybuchła już niczem niepohamowana wściekłość przeciwko duchowieństwu katolickiemu. Wiadome przemówienie Ojca św. z powodu prześladowania i wytępiania narodu polskiego i wiary katolickiej przez schyzmatycką Rosyę, które jeżeli w Europie całej słusznie poruszyło umysły ludzkie, to w Polsce wtrząsnęło całą istotą narodu polskiego, ożywiając go silną otuchą i krzepiąc zwątlałe prawie siły i nadzieję, poruszyło snać do dna złość i nienawiść Moskali ku wszystkiemu co katolickie. To też odgrażają się Moskale publicznie duchowieństwu katolickiemu i przyobiecują, że po wyniszczeniu kontrybucyami szlachty, takowe spadną z kolei na duchowieństwo katolickie. Warto tu przy okazyi zapisać też fakt niedawno temu w powiecie lipnowskim w Dobrzejewicach zaszły. Przejeżdżający z rana patrol kozacki nie zastał na czatach warty chłopskiej. Przypadek chciał, że wychodził właśnie po odprawionej mszy św. ks. Igliczyński z kościoła w celu udania się do plebanii. Gdy na zapytanie kozaków, gdzie jest warta, odpowiedział, że nie jemu warty pilnować, zbity został przez tychże łotrów nahajkami.

Z chłopami, a mianowicie też znowu przez tychże wybranemi wójtami bardzo jakoś nie od ręki idzie rządowi moskiewskiemu. Ponieważ z ostatnich wielu jest nieznających pisma, ztąd łatwo sobie można wytłómaczyć ich zaambarasowanie i utrudzenie. Zdarzyły się już wypadki, iż wójci takowi ułożywszy wszystkie pisma urzędowe w miech, oddali takowe władzy, składając urząd i dziękując za takie zaufanie. Jesteśmy przekonani, że rząd moskiewski tak talece stracił u wszystkich warstw społeczeństwa na kredycie i zaufaniu, a przez podszczuwanie klas niższych przeciwko wyższym, tudzież podjęcie podstępne sprawy włościańskiej taki sobie zawiązał węzeł gordyjski niezliczonych kłopotów i zawikłań, że byleby mu szlachta i duchowieństwo nie pomogły dobrowolnie do wyjścia z onychże, wszystkie te matactwa moskiewskie zakończą się rezultatem dla sprawców wbrew niespodziewanym.

O obywatelu Ignacym Grąbczewskim z Radzik, uwięzionym w Płocku za ucieczkę rannych powstańców, dowiaduje się Nadw. zkądinąd, że prócz kontrybucyi na 20 lat ciężkich robót skazany i lada dzień ma być wywiezionym. — Poddany pruski, p. Starorypiński, dzierzawiący wieś Rudawie w powiecie lipnowskim, obłożony ponownie kontrybucyą 1500 rubli. Chcą go w ten sposób przymusić do powrotu do Rudawia, co znaczy na Sybir wysłać lubpowiesić. A przecież jako poddany pruski w Prusiech przedewszystkiem powinienby módz mieszkać dowolnie i w Prusiech znaleść osłonę mienia swego, które za paszportem przeniósł do królestwa i które mu wydziera samowola!

Inny korespondent do tegoż samego pisma tak maluje stan rzeczy w Mławskiem:

Powoli zaczynają u nas wyjawiać się skutki i nieodłączne od nich zniechęcenie włościan z politycznego nastroju ogłoszeń w kwestyi uwłaszczenia ludu wiejskiego. Ukazy, jak wiadomo dalej sięgają, niż przyznanie własności roli gospodarzom. Powiedziano w nich, że rząd ma obmyślić środki zapewnienia posiadłości i dla proletaryatu roboczego — komorników, kopiarzy, parobków itd. Instrukcya tajna pozwoliła wojennym naczelnikom przy ogłoszeniu ukazów sięgnąć daleko dalej z obietnicami. Ci nie pytali się, jak i kiedy rząd obietnice te urzeczywistni, bo mieli przed sobą jedno: zabić powstanie, wiejąc na lud nadziejami od Petersburga. To też przy ogłoszeniach nie szczędzono przyrzeczeń, a robocza ludność była najpewniejszą, że za kilka tygodni najdalej dostąpi dziedzictwa gruntu. Nie mogła im się zrazu ta łaska pomieścić w głowie; alež przyrzekają, mówią: toć już chyba tak będzie. Przeszedł miesiąc, a tu jakoś o tej własności nic nowego nie słychać: pan ziemi nie daje, chyba z dobrowolnego układu, rząd pod tym względem nic nie zarządził, nie nakazał. Więc rada w radę i z wielu wsi komornicy, kopiarze, parobcy udali się do Mławy do wojennego naczelnika o objaśnienia: »jak to jest z temi obietnicami rządu?« Próżno ich wstrzymywali dziedzice; szczegółowo w rozbiór ukazów wdawać się nie można! bo za to sąd wojenny, więc po prostu kulka zagraża; a tak ogólnie cóż można było powiedzieć ciemnemu ludowi? Choć nie wszędzie, to przecież w wielu miejscach lud mniemał, że panowie go oszukują. Nic dziwnego! nad tem lat tyle pokątnie pracowano, a teraz nie wstydzono się występować publicznie na schadzkach włościańskich. Jedyna wina ludu że ciemny i że w stósownym czasie nie umiano go oświecić, rachując się z widokami w jednym tylko kierunku.

Między innymi udawali się do wojennego naczelnika ludzi z kilku wsi położonych w pasie granicznym. Odpowiedziano im, że prócz gospodarzy, jeżeli kto chce mieć w posiadaniu rolę, powinien oto dobrowolnie ułożyć się ze swoim dziedzicem, bo musu na to prawnego niema, ponieważ każdy szlachcić jest panem swoich gruntów folwarcznych. Tak tedy walor nadziei i łaski, których nie szczędzono przy ogłoszeniu ukazów, od razu spadł do zera. Za powrotem biedni ludzie powiedzieli: »szkoda że nas panowie zawczasu nie ostrzegli o tem.« Mania uzyskania ziemskiej posiadłości nie dawno jeszcze była tak wielką, że kobiety nawet, dziewczęta dworskie naradzały się iść do wojennego naczelnika z prośbą o grunt, którego im panowie nie dają.

W wielu miejscach włościanie nie chcą przyjmować urzędu wójta, bo z nich wieś szydzi, nazywając »wielmożnym wójtem.« W innych nowoobrany i mianowany wójt, nie umiał czytać ani pisać, odebrawszy więc moskiewską bumagę, chodził od pana do księdza, a nieznalazłszy nigdzie tłumacza, postąpił krótko, schowawszy ją do skrzyni. Było to wezwanie o przygotowanie podwód dla nadchodzącego wojska, na drugi dzień komenderujący oddziałem nieznalazłszy żadnego przygotowania kazał panu wójtowi wsypać kilkadziesiąt nahajów. Faktów podobnych przytaczają mnóstwo. W majątku p. Wernera niedaleko Warszawy zjawił się z powrotem z Petersburga chłop, członek owej deputacyi włościańskiej. Honory owe zawróciły mu zupełnie umysł i wystąpił z śmiałemi i dziwnemi pretensyami. Zwoławszy gromadę i opowiedziawszy jak był przyjmowany przez cesarza, jak pił z nim wódkę i jadł obiad, objawił chłopom, że cesarz darował im wszelkie grunta, ktore dotąd do dziedzica należały. Następnie na czele gromady poszedł do dworu i objawił p. Wernerowi, że »nie ma tu już co robić, niech sobie wynosi się do Niemiec, zkąd przybył, bo cesarz darował im to wszystko i zaraz chcą objąć nowe grunta.« P. Werner zaczął gromadzie objaśniać prawdziwe położenie, opierając się na ukazach carskich, tłomaczył, że ów deputowany mylnie zrozumiał słowa cara, że on, Werner, nie jest Niemcem, zrodził się w Polsce i nie ma dokąd z niej wyjeżdżać, że już za życia członków obecnej gromady kupił te dobra, dał za nie pieniądze i dziwnej domagają się rzeczy, chcąc aby dobrowolnie porzucił to co jest jego własnością. Ale wszystkie perswazye nic nie pomogły, chłopi upierali się przy swojem, a głównie rej wodził ów deputowany. P. Werner nie mogąc sobie z niemi dać rady, wsiadł na bryczkę i pojechał do właściwego naczelnika okręgu wojennego, prosząc jego pomocy. Naczelnik przybył wraz z Wernerem, zwołał gromadę i w najłagodniejszych słowach objaśniał im przez kilka godzin carski ukaz i prawa jakie z niego dla włościan wypływają.

Znosił cierpliwie arrogancyą deputowanego petersburskiego, który tonem i gestem ciągle pokazywał, że ma się za coś więcej niż naczelnik wojenny, bo jadł obiad i pił wódkę z cesarzem, i ciągle występował z tem, że cesarz darował wszystko, co do panów należało. Scena zakończyła się nareszcie wybuchem niecierpliwości wojennego naczelnika, który zawołał na żołnierzy i ku przerażeniu gromady, kazał wyliczyć kilkadziesiąt batów panu deputowanemu Tak rozstrzygnięty został ten interes.

Wiadomo, że w tajnej instrukcyi udzielonej komisyom miejscowym do spraw włościańskich, powiedziano: »Przy braku uksztalcenia włościan zdarzać się może, że w wielu miejscach, obok słusznych pretensyi wystąpią z niesłusznemi i poleca się komisyom, aby wszystkie słuszne pretensye włościan natychmiast lubo nie stanowczo, załatwiały, niesłuszne oddalały; gdyby jednak w jakiem miejscu gromady nie miały słusznych pretensyi, a występowały z niesłusznemi, to, dla okazania im, że od cesarza i sług jego tylko dobra spodziewać się mogą, należy i kilka mniejszej wagi niesłusznych pretensyi zaspokoić, ale także nie stanowczo.« Oczywiście, że pretensye włościan do p. Wernera były za wielkie, iżby je zaspokoić można.

Ze wsi Zegrza nad Narwią donoszą o odbytej tam ceremonii obioru wójta, którą korespondent na próbkę tego rodzaju agitacyi moskiewskiej przytacza. Delegat, oficer moskiewski, przybywszy, zebrał gromadkę, około 70 ludzi i zaczął ich wypytywać, kogo pomiędzy sobą znają jako człowieka uczciwego, rozumnego, godnego szacunku i zaufania. »Bartłomiej, powiadają liczne głosy, znany jest za takiego.« »No to życzycie sobie Bartłomieja na wójta? ha? złamanym moskiewsko-polskim językiem zapytuje oficer, ale to może nie wszyscy na niego się zgadzacie, może tu jeszcze drugiego kogo znacie coby był wart tej godności?« Chłopi obejrzawszy się po sobie, poskrobawszy po głowie, zaczęli tu i owdzie chwalić Mateusza. »No to dobrze, ale to zawsze nie wszyscy, może jeszcze kogo znacie?« a widząc, że już nie dopyta się do tego kogoby chciał, sam powiada: »możebyście chcieli naprzykład Cygańskiego?« Chłopi milczeli: »Co, chcecie? o widzę, że i za Cygańskim są niektórzy (choć się nikt nie odzywał), no to zrobimy tak: znacie tę czapkę?« wziął czapkę z głowy Bartłomieja. »Znamy wielmożny kapitanie.« »To dobrze« — położył czapkę do góry dnem na stole. »A tę czapkę znacie?« »Znamy dobrze, to czapka Mateusza.« »No przypatrzcie się jej dobrze: wzniósł w górę i położył znowu do góry dnem na stole. W taki sam sposób obszedł się z czapką Cygańskiego, poczem taką dał instrukcyą obrządku wyborczego: »Niech każdy z was weźmie kamyk, a potem po kolei przystępować będziecie do stołu, kogo chcecie mieć wybranym na wójta, do tego czapki wrzucicie kamyk: kto będzie miał najwięcej kamyków, ten będzie obranym.« Chłopi poszli szukać kamieni, a oficer tymczasem do każdej czapki przystawił na straż jednego podoficera. Ceremonia składania głosów odbywała się według przepisów oficera. Każdy chłop jednak, dla niepoznania kładł rękę w każdą czapkę, w jedną tylko kładąc kamyk. Gdy wszyscy siedmdziesięciu skończyli obchód, przystąpiono do obrachowania głosów: naprzód wzięto czapkę Bartłomieja, było w niej 40 kamieni, potem wzięto czapkę Mateusza, znalazło się 30 i każdy znający choć trochę arytmetyki pewny był, że czapka Cygańskiego była pustą, aliści o cudo, znajdują w niej aż 80 i kilka kamyków. Kilku chłopów zaczęło szemrać, że widziało, jak podoficer stojący przy czapce Cygańskiego ciągle się schylał i kładł rękę w tę czapkę; ale oficer nie zważał na te gadaniny. »No to widzę, że chcecie mieć Cygańskiego wójtem, zgoda na niego.« »Ale wielmożny oficerze zkądże to być może, nas tylko 70, a tu tyle kamieni.« »No, bo widać byli między wami tacy co nie zrozumieli dobrze i kładli po dwa, ale większość jest zawsze za Cygań-

skim, chodź tu, niech cię uciskam.« Oficer objął nowego wójta i zaczął mu winszować nowej godności; chłopi na ten czas podnieśli otwartą protestacyą i zaczęli krzyczeć, że nie chcą Cygańskiego. Skończyło się, że oficer przeszedł z tonu ojcowskiego i ze złamanego polskiego języka do tonu gniewu i łajań czysto moskiewskim językiem, z znajomemi dobrze przysłowiami narodowemi, a nie mogąc dojść do ładu, wsiadł i pojechał. Tak skończyły się wybory; chłopi szemrają, Cygański nie śmie objąć władzy, tem bardziej, że mu zapowiedział oficer w przemowie instalacyjnej, że wysłany będzie na Sybir, jeżeli nie będzie donosił o wszystkiem, co tylko kto powie złego na cara, na Moskali, lub że Francuzi idą, lub nie złapie i nie odstawi każdego powstańca jaki się nawinie. Cygański odpowiedział na takie *dictum acerbum*, że nie chce się podjąć urzędu, co wywołało nowe wymyślania.

Podobne sceny powtarzają się w wielu miejscach, a nię pomnażają naturalnie zaufania włościan do »dobroczynnego« rządu moskiewskiego.

Tymczasem system pacyfikacyjny w ziemiach polskich trwa dalej. Po gminach w Krakowskiem i Sandomirskiem ogłaszają, podobnie jak to dawniej ogłosił był Bakłanow w Augustowskiem, iż nietylko każdy schwytany powstaniec karany będzie śmiercią, lecz powieszony także będzie każdy, kto powstańca przechowuje. Obwieszczenia te objaśniają bliżej ukaz ogłoszony przez jenerała Bellegrada w Dz. Gubernialnym radomskim. Uwięzienia i skazania pod innemi pozorami nie ustają; świeżo np. skazano w Krakowskiem kilkunastu w podeszłym już wieku obywateli na Sybir, między innymi wedle doniesienia Wieku p. Jan Dąbski, właściciel dóbr Kalina, 70 letni starzec skazany został na trzy lata na Sybir, a p. Waligórski na lat 9.
O.

Francya.

Paryż, 21 Maja. — Constitutionell zamieszcza artykuł wstępny podpisany przez Paulin Limayraca widocznie inspirowany z góry. W nim powiedziano: każdy odda nam sprawiedliwośc, żeśmy nie czekali na przebieg wypadków, ani nawet na początek wojny, aby okazać, że starcie duńsko-niemieckie przedewszystkiem jest kwestyą narodowości. Dążności narodowe i interesa narodowe sprowadziły to starcie i te muszą nareszcie być zadowalająco rozstrzygnięte. Część niemiecka Danii odwołała się do buneestagu i otrzymała pomoc. Zbyt wiele krwi popłynęło, aby nie dołożono starania o zniesienie przyczyn wywołujących ciągle te same skutki. Holsztyn jest niemiecki, Szlezwik na pół niemiecki, na pół duński. Czyliż po tylu ofiarach mogą Niemcy pozwolić na pozostawienie tych prowincyi przy Danii na zasadach z r. 1852. Pozostaje jeszcze do rozstrzygnięcia osobista unia. Ale ileż to rzeczy zachodzi przy tej kombinacyi, na które stare prawo feudalne mogłoby przyśtać, ale które nie zostają w zgodzie z zasadą nowego prawa. Ludność niemiecka zostawałaby w obec Danii w stanie drażliwym, a Dania wciąż by podejrzywała poddanych nieprzychylnych, chcących pozostać Niemcami. Czyliż nowe państwo w tem położeniu rzeczy mogłoby udzielić dostateczne rękojmie porządku i bezpieczeństwa na przyszłość, czyliżby na nowo nie wybuchła walka rozpoczęta przed 4 miesiącami. Są to uwagi które trudno pominąć i nie dziwimy się wcale, że idea powstaje nadania nowemu połączeniu księstw odpowiedniego ich interesom rządu trwałego. Trudno nie przypuścić ludności do rozwiązania tej kwestyi, a jeżeli zostanie przypuszczoną, natenczas łatwo przewidzieć, że się oświadczy za niemieckim panującym. Francya nic nie uczyniła, aby takie rozwiązanie sprowadzić.

Powinszujmy sobie szczęścia, że kroki nieprzyjacielskie ustały, które wstrzymały przelew tak szlachetnej krwi. Spodziewamy się, że za przyłożeniem się Francyi i Anglii sprowadzone zawieszenie broni przemieni się w trwały pokój zabezpieczający przyszłość przed powtórzeniem się trudności i nieszczęść przeszłości.

Artykuł ten dla tego zwraca na siebie uwagę, iz wyszedl na widok razem z przybyciem pełnomocnika bundestagowego p. Beusta.

— La France zaręcza, że Rosya bardzo energicznie wystąpiła w obronie całości duńskiej, ale zarazem zamieściła telegram z Journal de Bruxelles przeciw zaprzeczeniom rosyjskim wymierzony, że Rosya przed szturmem na szańce düpelskie oświadczyła, że nie oprze się przyłączeniu księstw do Niemiec, jeżeli oba mocarstwa wielkie niemieckie zobowiązują się do zwalczania unii skandynawskiej, gdyby się na nią zanosiło.

— Debaty donoszą, że kilka pułków kawaleryi i piechoty otrzymało rozkaz udania się do Tulonu, zkąd je powiozą do Algieryi. Pułk 82 liniowy równie tam się uda. Do powstania pokoleń algierskich przyczyniła się najwięcej administracya wojskowa francuska, która gnębi plemiona arabskie i po wojennemu je traktuje. Monitor zaś spędza powody na szał religijny bractwa Si Hamza i marabutów. Oczywista że intelligencya arabska dała hasło do tego powstania Arabów, chcących jarzmo francuskie zrzucić z siebie.

W ciele prawodawczem przyjęto budżet ministerstwa oświecenia z 19,469,121 fr. W roku 1829 było 15,000 gmin bez szkół elementarnych, dziś tylko ich jest 900. Wówczas chodziło do szkoły 900,000 dzieci, dziś 4,800,000. Dyskusye nad innemi budżetami były krótkie i przyjęte.

— Opinion Nationale otrzymała od ministerstwa spraw wewnętrznych następujące sprostowanie: w nrze z 19 Maja zamieszcza Opinion Nationale podania dzienników polskich, Czas i Ojczyzna, w których jest oskarzony rząd francuski, że udzielił poselstwu rosyjskiemu w Paryżu pewne papiery, które znalazł grzy Polakach aresztowanych we Francyi. Podania te są płonne. Rząd francuski nie zakomunikował podobnych udzieleń. Jak się zdaje dzienniki owe nie zaśpią sprawy, bo im zarzuca rząd francuski podawanie płonnych twierdzeń.

— Książe Napoleon wyjechał onegdaj do Szwajcaryi.

— Wkrótce przybędzie tu poselstwo hinskie a japońskie ofiarowało ślicznie rzniętą zbroję cesarzowi.

— Dowiadujemy się dzisiaj z dzienników, że pogłoski o zmianach ministeryalnych w Paryżu odnosiły się do dwóch kombinacyi. Jedna koterya pod przewodnictwem ks. Morny, a popierana przez p. Emila Girardin, chciała utworzyć ministeryum pseudo-liberalne, któreby zapisało na swoim programie reformy wewnętrzne i przymierze z Rosyą; druga znów chciała, aby ks. Persigny utworzył ministeryum, któreby rozpoczęło swoje rządy od zniesienia dekretu 24go Listopada. Dzisiejszy minister stanu p. Rouher był przeciwny tak jednej jak drugiej kombinacyi i obstawał za *status quo;* zdanie jego przemogło, a to głównie dla tego, że jak utrzymuje Independance belge »systemat proponowany przez p. Rouhera oszczędza cesarzowi zmęczenia i trudów, na które naraziłoby go przyjęce nowej polityki i pozwala mu spocząć przynajmniej do zimy.« La France także twierdzi, że w dzisiejszych okolicznościach zmiana ministeryalna mogłaby być spowodowana tylko zmianą konstytucyi; a że o tem nie może być mowy, więc La France przeczy, aby teraz cesarz rozstał się z swoimi ministrami.

Zauważano w Paryżu, że Monitor wieczorny umieścił list z Turynu, który pochwalając rzd włoski za to, iż żądał w Izbie przejścia do porządku dziennego z powodu kwestyi rzymskiej, przyznaje jednak stanowczo Włochom prawo do Rzymu.

Posiedzenia ciała prawodawczego francuskiego, jak przewidywano, przedłużone zostały do 25go t. m. Na ostatnich posiedzeniach zgromadzenie to uchwaliło kilka oddziałów budżetu wojny i kredytu dla zarządu Algieryi. Senat obradował nad uchwaloną przez ciało prawodawcze ustawą o zmowach robotników; pomimo opozycyi kilku mowców a szczególniej jeneralnego prokuratora Dupin, ustawa ta uchwaloną została także przez senat.

(Kor. Cz.) Ostatnie dni zeszłego tygodnia odznaczyły się ożywieniem rozpraw wśród ciała prawodawczego. Wszystkie sprawy i zewnętrzne i wewnętrzne zajmujące uwagę publiczną powołane zostały przed kratki reprezentacyi krajowej. W obronie pierwszych głos p. Rouhera uległ rozmaitemu ocenieniu. Kiedy jedni unoszą się nad nim i dymem kadzideł otaczają mówcę, drudzy w mowie ministra stanu upatrują tylko dość zręczną adwokacką obronę, ale nie widzą w niej wznioślejszego poglądu męża stanu. W każdym razie przyznać należy ministrowi Rouher, iż z wielkiemi pozorami szszerości i przekonania bronił polityki, którą potępia, i że pod tym względem wiernym się okazał obowiązkom i zwyczajom obrońców sądowych, którzy często występują z poparciem spraw, o jakich słuszności nie są przekonani. Wiadomo dostatecznie, że minister stanu jest jednym z najjawniejszych przeciwników ministra spraw zagranicznych, i że, jeżeli z gorliwością, na jaką tylko mógł się zdobyć, bronił polityki przez niego przyjętej, to dla tego, iż się dowiedział, że ona jest polityką samego cesarza. Jeden z ustępów p. Rouhera smutne i połączone z zadziwieniem w wielu umysłach sprawił wrażenie. Mówiąc o sprawie polskiej podniesionej w roku zeszłym przez Francyę wspólnie z dwoma innemi mocarstwami, zbyt może szczerze wyznał mówca rządowy niemoc w niej Erancyi i ograniczył się tylko na wyrażeniu »uprawnionych boleści.« Kiedy potęga taka, jaką rozrządza cesarz Francuzów, okazuje się i wyznaje w jednem bezwładną, wkrótce się nią i w innych razach okaże. Utraciwszy urok, co ją otaczał, stracił ufność jaką wzbudzała, i można przewidywać, że od porażki dyplomatycznej z roku przeszłego, przyjętej i cierpliwie zniesionej zacznie się upadek przewagi zewnętrznej Francyi cesarskiej. P. Rouher postawił się w zupełnej sprzeczności z poprzednikiem swoim p. Billault. Ten był wyrzekł, że Francya nigdy jałowemi nie przemawia słowy, i że się tylko odzywa wtenczas, kiedy chce działać. Dzisiejszy minister stanu nie wahał się wyznać, że słowo Francyi bezwładnem się stało w sprawie polskiej i rzeczy kongresu. Ta różnica między oświadczeniem przeszłorocznem a dzisiejszem wykazuje stopień zniżenia Francyi. Ten symptomat upadku jakiejże przyczynie przypisać? Czy zmniejszyły się żywioły jej europejskiej przewagi, czy dotknęła ją jaka klęska? czy upadła jej pomyślność materyalna? — Nie. — Lecz kiedy z jednej strony nagromadziły się trudności wewnętrzne, ożywiał się duch nieprzyjazny dzisiejszemu porządkowi rzeczy, i dążący do wyznania z siły władzę, która mu przewodniczy, z drugiej osłabła ręka kierownicza, i jak się wydaje, moż nie na zawsze, ale na teraz po długiem naprężeniu omdlała i jakby w odrętwienie przeszła lub zagrzęzła w uciskach wschodnich.

Jeżeli w jakim jednym człowieku nie wszystko, lecz przynajmniej wiele polega nie tylko na materyalnej władzy, ale na sile umysłowej to w nim szukać trzeba przyczyn tego co się dzieje, gdy to się okazuje sprzeczecznem z tem co się działo. Od kilku miesięcy upatrywać można w cesarzu Napoleonie odmianę w usposobieniu jego umysłu. Napotkane trudności w wyprawie meksykańskiej, w polityce zewnętrznej, i te, które się wewnątrz wytworzyły, zraziły go i osłabły w nim dawniejszą dzielność przedsięwzięć. Od tego czasu okazywał on skłonność do obrania drogi, na którejby najściślej obrachowane umiarkowanie stało mu się przewodnikiem. Ztąd wywiązało się wahające postępowanie, sprzeczność niekiedy rażąca, rachunkowość, że tak rzekę, aż do najdrobniejszych ułamków posunięta, a to wszystko razem zebrane przybrało charakter ospałości i odrętwienia. Dodajmy do tego osłabienie fizyczne zdrowia, obudzona troskliwość o nie, i połączona z nią chęć spoczynku, a więc odkładania na później tego, co trudne lub niebezpieczne. Ta niechęć do łamania się obecnie z trudnościami, jak może skłonić go do poparcia słowem swojem wśród konferencyi załatwienia sporu, tak mogłaby go namówić do odłożenia na czas późniejszy zmiany osób rząd naczelny składających i mechanizmu rządowego. Potrzeba tej zmiany czuć mu się daje. Lecz, jeżeli po zamknięciu izb nie zdobędzie się na nią, utrzyma się stan obecny aż do Listopada. Mówią, że Fould dowiedziawszy się, iż cesarz z pochwałą się wyraził o mowie p. Thiersa i ujrzawszy broszurę p. Magne rozdawaną niektórym tylko wybranym osobom, za nim w obieg puszczoną była, zażądał u cesarza posłuchania i na niem

oświadczył, że gdy rozchodzą się pogłoski o bliskiej zmianie ministeryalnej, chciałby wiedzieć, czy dalsza jego służba nie jest już potrzebną, będąc zawsze gotowym do usunięcia się. Cesarz podobno odpowiedział, iż być może, że zaprowadzenie niejakiej zmiany leży w jego myśli, lecz że takowa niedosięgłaby ministra skarbu, bo potrzebny do obrotów domowych.

Szwecya.

Sztokolm, 18 Maja. — Książe Oskar objął wczoraj komendę nad eskadrą szwedzko norwegską pod Gothemburgiem. Zatknął flagę admiralską na okręcie Thor.

— W skutek pisma hr. Manderströma do kanclerza sprawiedliwości, wykryła jeneralna dyrekcya poczty, że kontroler pocztowy Billmanson przesłał instrukcye do posła szwedzkiego w Londynie hr. Wachtmeistra nie przez Gothenburg i Hull jak było przepisane, ale przez Hamburg. Instrukcye te doszły posła z rozdartą kuwertą.

Kronika miejscowa.

Poznań, 24 Maja. — Prostujemy nasze wczorajsze podanie o wypadku okropnym wydarzonym w sobotę po wystawie do popierania interesów niemieckich, że disponent Dietrich, który dostał się pod koła lokomobili i przez nią zdrzuzgotanym został, nie z fabryki tutejszej pana Moegelina, lecz z Landsberga tu przyjechał na wystawę. Po tym przypadku żył jeszcze 2 godziny i umarł w tutejszym miejskim lazarecie. Dziwny los zawisł nad p. Dietrichem, bo krótko przed tym przypadkiem gospodarz Palacz z Górczyna ofiarował mu swój wóz na przejazd do miasta, ale p. Dietrich wymówił się od przyjęcia i chciał zaczekać na dorószkę. Tymczasem wieziono z wystawy lokomobilę, przy której coś poprawiając, dostał się pod koła.

— Mówią, że X. Mikołaj Gonski mansionarz przy kościele ś. Wojciecha w miejscu, umarł w więzieniu stanu Hausvoigtei w Berlinie licząc lat 27.

— Dzisiejszej nocy spadł znaczny śnieg w naszem mieście i pozostał aż do rana mimo ulewnego deszczu, który go poprzedził. Dziwny kontrast między zieleniejącemi się drzewami, polami i łąkami, a śniegiem je pokrywającym.

Ostrów, 19 Maja. — W czasie ostatnim odbywały się rewizye dość często się powtarzające przez wojsko w Ostrowie konstytujące. W Parczewie, Sadowiui Wysocku, na trzech folwarkach, majątku należącym do państwa Nasiorowskich odbył rewizyą oddział wojska z Ostrowa z trzynastu ułanów i plntonu piechoty złożony oficerem i dwoma żandarmami konnemi na czele. A lubo w każdem miejscu otoczono wojskiem budynki z przyległemi ogrodami ściśle, to jeszcze niedostatecznem być się zdawało żołnierzowi, który wszedł na dach budynku, aby widzieć, czy ztamtąd kogo nie dostrzeże. Tymczasem nie znaleziono nic i nikogo, bo nikogo i nic w miejscach tych prawem zakazanego nie było. Rewizya w tych trzech wsiach trwała trzy godziny, od 9 do 12 w południe. Powiadają, że dziś równocześnie odbywają się rewizye w całym powiecie odolanowskim. D. Poz.

Ostrów 21 Maja. — Onegdaj odbyła się w mieście naszem rewizya ogólna tym sposobem, że jednocześnie w każdej części miasta, obejmującej nie więcej, jak tylko dwóch ulic domy, chodziło trzech do czterech żołnierzy pod przewodem policyanta lub żandarma od mieszkania do mieszkania i nietylko izby, ale i komory, poddasza, a nawet piwnice przezierało. Rewizya ta miała głównie na celu wyśledzenie i ujęcie osób nie mogących się dostatecznie wylegitymować. Skutek jej mimo tajemnicy, jaką ją poprzedziła, mało trudowi podjętemu odpowiedział. Z dwunastu osób, które nie mogąc się w pierwszej chwili w sposób wszelkie podejrzenie od nich oddalający wylegitymować, do więzienia odprowadzone zostały, puszczono tegoż jeszcze dnia dziesięć na wolność, uznawszy je za dostatecznie wylegitymowane, tak, że tylko dwie osoby i to podobno bardzo małoznaczące osobistości brak legitymacyi więzieniem, którego końca przewidzieć nie mogą, przepłaciły. W pierwszy dzień Zielonych Świątek odbyły wykomenderowane ztąd oddziały wojska pruskiego rewizye w Kęszycach, Bielczewie, Psarach i Sławinie i to we wszystkich tych wsiach jednocześnie. Mimo to, że rewidowano wszędzie bardzo skrzętnie i wcale nie pospiesznie, nie wykryto jednak nic takiego, coby prawem było zabronione i właścicieli tych wsi skompromitować mogło. W dniu tak świątecznym, jakim jest dzień zesłania Ducha św., były nawiedziny takie najmniej oczekiwane i najmniej pożądane. Kiedy indziej spotkałaby je, jak zwykle obojętność.

Tutejszy sąd powiatowy ogłosił w urzędowym Tygodniku powiatu Odolanowskiego, że majątek całkowity Witolda Rostkowskiego, tudzież Władysława Karśnickiego, syna dziedzica z Czachór, jako oskarżonych o zdradę kraju (dokonaną czy tylko zamierzoną?) obłożony jest aresztem. Obaj siedzą obecnie w Hausvoigtei w Berlinie, przesiedziawszy poprzednio kilka miesięcy w twierdzy poznańskiej. Od uwięzienia rok teraz upłynął. Zapowiedziany na miesiąc Lipiec termin, w którym sprawa ich i tylu innych podobnem oskarżeniem obciążonych ma być ostatecznie rozstrzygniętą, nadchodzi leniwo, nadchodzi późno, lecz przecież nadchodzi. Dz. Poz.

Przybyli do Poznania dnia 24 Maja.

BAZAR: Zakrzewski z Targowejgórki, Mielżyński z Kotowa, Łukomski z Młodziejewa, Niegolewski z Włościejewek ,Radoński z Dominowa, Nasierowski z Oczkowic, Czarlińska z Zakrzewka, Głogowski z Wabcza, Grabski z Zakrzewka, Grossmann z Skwierzyny.

STERNA OTEL EUROPEJSK: Pągowski z Kurnatowic, Müller z Minden, Herzog i Kaiser z Berlina, Knobel z Soest, Friedlaender z Wrocławia, Ronka z Miłosławia.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Żychliński z Murzynowa, Cassel i Brumme z Berlina, Clement i Höhne z Czarnkowa, Dreger z Chudopsic, Joachimsthal i Thomas z Berlina, Heckel z Lipska.

HOTEL DU NORD: Skarzyński z Spławia, Skarzyński z Chełkowa, Zeroński z Brzozy, Mukułowski z Kotlina,

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Lachmann z Magdeburga, Bargmann z Elberfeldu, Fest z Szczecina, Lewin, Spriek i Wiens z Berlina, Strauss z Głuchowa, Neumark z Tryestu, Barrie z Starogrodu, Sshirmer z Neugath, Rollin z Gowwarzewa, Stobwasser z Berlina.

HOTEL BERLINSKI: Kurnatowski z Czarnotek, Kamiński z Podlisza, Szymański z Cerekwicy, Kaul z Rokutowa, Zimmermann z Lubosza, Bloch z Ohlau, Kirshner z Rogoźna.

POD CZARNYM ORŁEM: Lutosch z Berlina, Richter z Książa, Kirschner z Rogoźna.

HOTEL PARYSKI: Kaniewski z Lubowiczek, Hubert z Kopaszyc, Schumann z Pyzdr, Długołęcki z Czerniejewa, Bulczyński z Nietrzanowa, Bendowski z Wschowy, Ciesielski z Sosnówka, Fränkel z Gorzelicy, Ribsam z Berlina, dziekan Smiełowski z Wrześni, prob.: Ołyński z Gniezna i Krenpec z Marzenina, Dzierzanowski z Glinna, Jankowski z Turwi.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Gębicki i Halterecht z Lubrańca, Honnig z Leszna, Kroner z Bojanowa, Kosmowski z Dominowa, Just, Daust i Eisner z Wągrówca, Paul z Torunia, Salamoński z Gostynia, Pick z Barczyna, Schwersenz z Śremu, Grützner z Sendzin.

HOTEL EICHBORNA: Ollendorf z Pleszewa, Kichelsohn z Berlina, Piotrkowski z Jarocina, Ehrenfried z Wrześni, Grünberg z Strzałkowa, Lewin z Krzywinia, Grün z Szczecina, Jarecki z Pogorzelicy.

HOTEL KRUGA: Specht z Rastadu, Bemb z Majena, Auerbach z Bydgoszczy, Schwajer i Müller z Lengefeldu, Raach z Frankfurtu n. O.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 21. Maja 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) wyżej. Na Maj $33\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Maj Czerwiec $33\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Czerwiec Lipiec $33\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Lipiec Sierpień $34\frac{1}{3}$ pł. $\frac{7}{12}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Sierpień Wrzesień $35\frac{2}{3}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $36\frac{2}{3}$ list. $\frac{1}{2}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) trzyma się. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Maj $14\frac{1}{4}$ list. i pien., na Czerwiec $14\frac{5}{12}$ list. $\frac{3}{8}$ pien., na Lipiec $14\frac{3}{4}$ list. i pien., na Sierpień $15\frac{1}{12}$ pł. i list. 15 pien., na Wrzesień $15\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Paźdz. $15\frac{1}{12}$ list. 15 pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 23. Maja.

Pszenica 49—62 tal.

Żyto na wiosnę i Maj Czerwiec $37\frac{1}{4}$—37—$\frac{1}{2}$ do $36\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $38\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $39\frac{1}{8}$—$\frac{1}{2}$—$38\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $41\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$—$40\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—36 tal.

Groch do gotowania 39—46 tal.

Groch na pastwę 39—46 tal.

Oléj rzepiowy na Maj $13\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13\frac{11}{12}$ tal., na Paźdz. List. 14—$13\frac{11}{12}$ tal.

Olej lniany $14\frac{1}{3}$ tal.

Okowita na Maj i Maj Czerwiec $15\frac{7}{12}$ do $\frac{17}{24}$—$\frac{7}{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec także, na Lipiec Sierpień 16—$15\frac{5}{6}$ tal., na Sierpień Wrzesień $16\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $16\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Paźdz. Listopad 16 tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 23. Maja 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{8}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$105\frac{1}{2}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	100
„ z roku 1853.	4	—	95
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{8}$
dito dito	4	—	99
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$89\frac{3}{8}$	—
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$102\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$95\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	93
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$95\frac{1}{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	101	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	95
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.. .	4	101	—